



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

Cena prenumeraty: Miesięcznie z odnośnieniem do domu lub przesyłką pocztową Mk 6.50, bez odnośnienia Mk 6.
Cena pojedynczego numeru 30 fenigów.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów sodecznie z wyjątkiem dni świątecznych od godz 10—2 po poł. Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: za wiersz petitowy jednospaltowy na 1 kol. 2,00 mk na II i III kol. 1 mk. 50 fen., na IV kol. 75 fen.
Ogłoszenia drobne po 30 fenigów za wiersz

Adres Redakcji i Administracji: CZĘSTOCHOWA, ul. Panny Maryi Nr 38
Telefon Nr 50. Skrzynka pocztowa Nr 25

Teatr „ODEON”

Program od piątku 23-go stycznia 1920 roku i dni następnych
SENSACJA! Najstłynniejszy obraz sezonu! SENSACJA!

Przy kominku...

Dramat w 6-ciu aktach, według znanego cygańskiego romansu,
z udziałem najcudniejszej gwiazdy kinematograficznej

WIERY CHOŁODNEJ POŁOŃSKIEGO I MAKSIMOWA

Dramat ten, odtwarzający z wyjątkową subtelnością całą głębię uczucia znanego cygańskiego romansu tejże nazwy, przenosi widza w krainę tęsknej pieśni i tam się tłumaczy ten wyjątkowy zachwyt tych milionów widzów, których opowiadania o tym obrazie wytworzyły wokół niego niebywałą jak dla obrazu kinematograficznego, aureolę

Początek przedstawień: W niedzielę i święta o godz. 3 po południu, w soboty o godz. 4 po poł., a w pozostałe dni powszednie (aż do odwołania). **Początek o godzinie 8-ej wieczorem.**

W DNI POWSZEDNIE BILETY SPRZEDAJĄ SIĘ OD GODZINY 6-jej WIECZOREM.

Z powodu kolosalnie wysokiej dzierżawy obrazu — Ceny miejsc na obraz ten podwyższone:

Miejsca w łóżach po 7 i 6 mk. Krzesła parterowe po 4 mk. 50 fen.

Karać bezwzględnie!

Jak już donosiliśmy, komisja prawnicza sejmu uchwaliła stosowanie kary śmierci względem urzędników państwowych i autonomicznych za kradzież, sprzeniewierzenie, oszustwo i łapownictwo lub za udział w tych czynach karygodnych. Majątek urzędników skazanych oraz majątek ich rodzin ulegnie konfiskacie.

Wiadomość ta wywołała uczucie głębokiej ulgi w piersi każdego obywatela, ożywionego szczerą troską o losy państwa. Wprawdzie postanowienie komisji prawniczej nie posiada jeszcze mocy prawa, ale to już tylko kwestia dni. Na jednym z najbliższych posiedzeń sejmu, doniosła ta ustawa została uchwalona i wejdzie w życie. A skoro tak — tedy życzyć tylko należy, aby była stosowana bezwzględnie.

Uchwalenie prawa o karze śmierci na łapowników, oszustów i złodziei będzie punktem zwrotnym w walce z korupcją i wszelką deprawacją, gangrenującą nasz aparat państwowy. Musimy być przygotowani, że, zwłaszcza w początkach, egzekucje będą bardzo częste. Musimy być przygotowani i do

tego, że łapownicy i złodzieje wszelkiego autoramentu wyteżą wszystkie siły, by sparaliżować moc nowego prawa, by je uczynić nic nie znaczącym świstkiem papieru.

Ale poza tą gangreną społeczną, poza tym wstrętnym robactwem, toczącym podwaliny państwa, stoiżwa ta masa ludzi uczuciowych, którzy bezwzględnie poprą wysiłki rządu i sejmu. Wierzymy, musimy wierzyć, że właśnie ci uczciwi stanowią ogromną większość w narodzie i że uczynią wszystko, by dopomóc do jak najrychlejszego wytepienia demoralizacji!

Rozumie się, w parze ze środkami ostrej represji muszą iść, a nawet iść wypierać, zarządzenia inne, do tego samego celu zmierzające. Przede wszystkim należy wynagrodzenie urzędników, od których wymagamy uczciwości bezwzględnej. Wśród tych urzędników większość niezaawansowana, stanowią tacy, których w objęcia występku pchnął niedostatek.

Ci urzędnicy są materiałem, który będzie mógł pełnić swe funkcje dożyłeczne. Należyte wynagrodzenie ochroni ich na przyszłość od demoralizujących wpływów. Co pewien czas normy płac muszą ulegać rewizji i muszą być podnoszone, o ile zajdzie potrzeba tego.

Innym jeszcze zarządzeniem, ale o bliższym na dłuższą metę — podniesienie poziomu kulturalnego warstw urzędniczych za pomocą wszelkich dostępnych środków. Tu przede wszystkim należy dbać o wychowanie zastępcy przyszłych urzędników państwowych w atmosferze uczciwości i lojalności wobec państwa, któremu służą.

Dzisiejsza deprawacja wśród urzędników państwowych to jeden z najboleśniejszych zabytków minionej niewoli rosyjskiej. Wtedy to, w cieniu skrzydeł wszechwładnej biurokracji wyległy się i dojrzewały te plody potworne niewoli: łapownictwo i przekątność. O na dużyciach nie wolno było pisać, szubrawców nie wolno było piętnować, największe złodziejstwa najczęściej domowym karano sposobem. A jakże często notorycznych złodziei za karę zsyłano na odpowiedzialne stanowiska do Polski!

Dziś ze zdumieniem i przeżeniem patrzymy na bezprzykładne rozpamiętanie się gła. Wydaje nam się, że przechodzi ono wszystko, cośmy w czasach przedwojennych obserwowali. Być może, ale zapominamy przytem, że to złodziejstwo i ci złodzieje istnieli już przed wojną, tylko nie mówiono o

nich głośno. Wojna, a raczej idąca w ślad za nią dezorganizacja, wzmocniła tylko kadry szubrawców, zapewniając im większą bezkarność i swobodę działania, rozszerzyła tereny ich działalności.

Tak pociecha, jakkolwiek smutną, może być dla nas fakt, że to straszne zło jest plodem niewoli.

Temu nie może nikt zaprzeczyć, a to wobec faktów tak oczywistych, jak kara śmierci na złodziei i łapowników, obejmująca dotychczas tylko wojskowych, obecnie zaś rozszerzona również na urzędników państwowych i autonomicznych. Dowód to jaskrawy, bijący w oczy, że duch narodu nie jest jednak zatruty, że truciźnie zaszczepionej przez ciwdziela, że ją zwalcza, nie cofając się przed ostatecznością.

Częstochowa, 22/I 1920 r.

Prasa niemiecka o zawarciu pokoju.

W dniu, gdy traktat wersalski został ostatecznie ratyfikowany, gdy ostatecznie podpisano na oku problemującym zastanie po latach wojny, ery pokoju — na spalonych prasy niemieckie! ukazał się surowy artykuł, charakterystyczny w sposób niezmierznie dobitny i wyrazny o uczuciach i myśli, a któremi nas

ja w całym kraju. Ciężki obrót ja-
pończy w zachowują stanowisko neu-
tralne.

BEZIMIENNA.

34) POWIEŚĆ
tłumaczenia z francuskiego.

Jednocześnie dziecko dowiedziało się, że było podrzutkiem, że nie miało ani rodziny, ani nazwiska, i że miało je oddać do schronienia świętej Pauli w Niort. Co za cios dla tej małej istoty, tak szczęśliwej dotąd! Jak pełna już młaka boleści. Przełożona Wizytek przekonana, że dziecko musi pochodzić z rodziców wyższej sfery, którzy uciekając podczas teroryzmu, nie mogli jej zabrać z sobą, postanowiła dać jej staranne wykształcenie, poszukując na wszystkie strony jej rodziny. Gdy ta, którą nazywano panną Remi, skończyła lat siedemnaście, musiała zgodnie z ustawą schronienia zacząć pracować na siebie. W przewidywaniu tego, matka Weronika kazała ją wyuczyć koronczarstwa, umieściła ją w domu naprzeciwko pod opieką właścicielki magazynu, która ofiarowała się być pośredniczką pomiędzy panną Klemensją a kupującymi. Tym sposobem nie miała ona nigdy styczności z publicznością. Inne zapewne żywiąc nadzieję, przeświadczeni niejedno piękne marzenie biedne dziewczę pogodziło się z tem życiem pracy. Pewnego dnia starzec jakiś przyszedł do niej; powiedział jej, że się nazywa doktor Remond, że znał i kochał jej ojca Gastona de Prahecq i... jej matkę, która ją porzuciła, napietnowawszy ją planem nieprawego urodzenia. Nazwisko jej jest zbyteczne. Ale co koniecznie powiedzieć trzeba, to to, co dla tej matki uczyniła ta córka tak wielkiego serca i tak podniosłej cnoty.

I tu książkę opowiedział, jak Gaston de Prahecq pojechał do Indji, skąd wró-

cił milionerem; bezskuteczne poszukiwania Klemensji, śmierć jego i przez się majątku w ręce rodziny, która, gdy doktor Remond zażądał zwrotu spadku w imieniu dziedziczki, nie wstydziła się dać córce do wyboru: zrzec się majątku, lub sprowadzić nieszawę na matkę.

— Nie potrzebuje pani mówić, co obrała panna Klemensja — ciągnął dalej książę. — Wyrzekła się swego majątku, nie chciała dać się poznać matce i została tem, czem jest, czem dziś jeszcze zamierza zostać dla wszystkich i na zawsze: Klemensją Remi, koronczarką. Wiadomo pani, jak ją poznałem, gdzie ją odnalazłem. Nie wie ona jeszcze, że ją kocham, lub przeczuwa to zaledwie; przeszłość dostatecznie usprawiedliwiała uczucia przyjaźni, jakie jej okazałem. Gdyś pani do niej poszła wczoraj, miałaś tylko cel chwalebny postawienia się, przez pamięć mego ojca pomiędzy jego synem a meżem; ale pojmując pani, co to nie szczęśliwe dziecko cierpieć musiało. — Wstrząśnienie było takie, że w nocy dostała zapalenia mózgu i maligna zdradziła jej tajemnicę. Dziś jest już trochę lepiej i zaczyna poznawać osoby, które ją pielęgnują: żonę mego fermiera Michała i jej krewną Jakóbowę, za obydwie ręce. Doktor, pełen zacności człowiek, zapomni, co słyszał co zaś się tyczy mnie, osobiste względy, które zbytecznym byłoby przytaczać, każą mi dbać o honor matki, jak o mój własny. Powiem więc, że dziecko urodziło się z potajemnego małżeństwa, zawartego w pierwszych zamieszkach Rewolucji, którego rodzina uważa później nie chciała.

Książę umilkł; wypowiedział to wszystko głosem złamanym, z trudnością wytrzymując wzrok księżnej, a chcąc do dna wyczerpać ten okrutny przedmiot!

Zasunięta w fotel, z oczyma opuszczającemi, z twarzą zmienioną, ze zwieszonymi bezwładnie rękoma, przerażająca w tej milczącej rozpacz, księżna wyglądała jak nieżywa.

Przed odejściem, Adhemar ukląkł przed nią.

— Pani — szepnął — byłaś dla mego ojca żoną wierną i tliwą; wierząc, iż zachowałem dla ciebie cały mój szacunek.

Białe wargi pani de la Mothe-Saint-Hezage poruszyły się z lekka, ale nie była w stanie odpowiedzieć.

Adhemar rzucił na nią pełne współczucia spojrzenie i wyszedł.

Przez trzy dni wstęp do pokoju księżny był wzbroniony wszystkim, nawet córce. Czwartego przyjechała pożegnania panny de Talmont, która przenosiła się do klasztoru, aby uściupić apartamentów swoich Leonji, której pokój miała zająć panna de Prahecq.

Książę, uwiadomiwszy pannę de Talmont i siostrę z wszelką możliwą oglednością, kim była panna Klemensja, oświadczył swój zamiar poślubić ją, jak tylko wyzdrowieje.

Przez ten czas dobra matka Weronika, przygotowywała zwolna Klemensję do szczęścia, jakie ją czekało i powiedziała jej wreszcie, że księżna, bardzo osłabiona kilku nerwowymi atakami, pragnęła jak najprędzej mieć córkę przy sobie, sama do niej udać się nie mogąc.

Pewnego więc wieczoru przeniesiono Klemensję z jej stancji do wspólniejszej sypialni, którą dotąd zajmowała jej siostra.

Gdy Klemensja spoczęła na tem miękkim, puchowem pościelaniu i uczuła pod rozpaloną i obolałą głową świeżość batystowej poszewki, oszytej koronkami, przejęła ją rozkoszne uczucie wygody i wykwinu, i wpadła w sen głęboki, trwający kilka godzin bez

przerwy.

Gdy się obudziła, spostrzegła przy świetle przyćmionem alabastrowej, marmurowej kobiety w białej, kładącej u jej wezgłowia. Twarz miała ukrytą w dłoniach, a przez palce sączyły się łzy.

Klemensja uniosła się nieco i głosem słabym, jak szept, rzekła:

— Matko!

Księżna zadrżała; łkanie wstrząsnęło jej ciałem.

— Matko! — powtórzyła Klemensja.

Wtedy księżna odkryła swą piękną twarz, zalaną łzami i wyciągając ręce szepnęła:

— Przebaczenia!

W dwa miesiące potem panna de Prahecq we wspaniałym stroju panny młodej, przyjmowała w wielkim salonie pałacu de la Mothe-Saint-Hezage powinszowania rodziny i licznych przyjaciół, zachwyconych jej pięknnością, dystrybucją i wdziękiem.

W tej-że samej chwili, w celi Kar멜itek blada nowicjuska, czytając godzinę, przerwała sobie nagle, słysząc wezwane dzwony starej katedry. Wtedy po raz ostatni panna de Talmont zapytała sama siebie:

— Czyżem się omyliła, wystawiając Adhemara na tę próbę, składającą Bogu w ofierze zadosyćuczynienia?

I zdało jej się, jakoby w dźwięku dzwonów usłyszała niby odpowiedź z wysoce, te słowa Chrystusa, które tak często powtarzał jej ksiądz Servan: „Miłosierdzie więcej znaczy, niż ofiara.“

KONIEC.

— u —

Teatr PARYSKI

Program od wtorku 20-go do piątku 23-go Stycznia 1920r.

Boska Komedia

(Pieśń Dantego)

Wielkie arcydzieło filmowe w 5-ciu dużych aktach.

Wg. nieśmiertelnego utworu DANTEGO ALIGHIERI.

Wytwórni włoskiej „Milano film“.

Początek przedstawień w niedzielę i święta o godz. 3 p. p., w pozostałe dni z powodu ograniczenia elektrowni na początki przedstawień będą osobne zawiadomienia.

Orkiestra Sekstet Artystyczny pod dyr.
p. JERZEGO BURSIKA

CENY MIEJSC: W loży kupon 6 mk.. Krzesło parterowe 4 mk. 50 f., Miejsce na galerji 3 mk.

Uprasza się Sz. Publiczność o punktualne przybywanie w oznaczonych godzinach.

Dr. Stefan Purski

choroby skórne i weneryczne

godziny przyjęć 8—11, 3—7

Kilbaskiego 5.

Kursy Buchalteryjno
E. ZALOMANÓWY

ul. Dąbrowskiego (Szkoła) 7.

Przyjmują zapisy do nauki Stenografji i pisania na maszynach różnych systemów.

Doktor med.
E. Petrykat

b lekarz kliniki Prof. LESSERA

Choroby skórne i weneryczne

przyjmuje do 10 r. i od 4—7 godz. w.

ul. gen. Dąbrowskiego (Szkoła) 61 piętro

PRZYJMUJE

ul. Pański Marji Nr. 52, od godz. 5—7 wiecz.

choroby wewnętrzne i kobiece.

ul. Pański Marji Nr. 52, od godz. 5—7 wiecz.

Związek Zawodowy Masarzy
urządza w dn. 24 b. m. o godz. 8 wiecz.
w Sali Straży Ogniowej

Zabawę Taneczną

dla członków ich rodzin i wprowadzonych gości.

Zarząd.

Otwarta została
praca kopyt, prawi
dł i obywateli Główna
Nr. 1 A. Kościńskiego

Potrzebny
obłoczek do naczynia się
fotow. Wład. II Aleja 85
m. 3

Dr. Wł. Kahl

choroby kobiece, akurzerja,

wewnętrzne

Przyjmuje od 1-jej do 4-jej

ulica Dąbrowskiego 5 (Szkoła) II piętro.

Sprzedaż

karoty cukrowej na pu-

dy i na fenty po cenie

przebiegowej Kosińskiego

Nr. 23.

Oficer francuski

pragnie wynajmując pokój

umieblowany w środowisku

ciui Oferty w Goncu dla

L. H.

Wykwintny

Manicuro i manicuro

mody ozdobienie i odru-

biają u Pellicji i And

II Aleja 88

Kierownik literacki Jan Barycki.

Odbito we własnych zakładach drukarskich „Oficja Czesztorzowskiego“